

**Edyp**  
Więc wiedząc, zmiłkniesz? Czyż myślisz, człowieku,  
Miasto to zdradzić i zniszczyć ze szczętem?

**Tyrezjasz**  
Ani ja ciebie, ni siebie nie zmartwię,  
Próżno mnie kusisz, nie rzeknę już słowa.

**Edyp**  
Ze złych najgorszy – bo nawet byś skałę  
Obruszył – wiecznie więc milczeć zamierzasz  
I niewzruszony tak wytrwać do końca?

**Tyrezjasz**  
Upór mój ganisz, a w sobie nie widząc  
Oblędów gniewu, nade mną się znęcasz.

**Edyp**  
Któż by na takie nie uniósł się słowa,  
Którymi nasze znieważasz ty miasto?

**Tyrezjasz**  
Zejdzie to samo, choć milcząc się zaprę.

**Edyp**  
Przeto co zejdzie, winienesz nam jawić.

**Tyrezjasz**  
Nic już nie rzeknę. Ty zaś, jeśli wola,  
Choćby najdzikszą wybuchnij wściekłością.

**Edyp**  
A więc wypowiem, co mi w błysku gniewu  
Już świat; wiedz ty, iż w moim mniemaniu  
Tyś ową zbrodnię podżegł i zgotował  
Aż po sam zamach; a nie byłbyś ślepym,  
To i za czyny bym ciebie winował.

**Tyrezjasz**  
Doprawdy? A więc powiem ci, byś odtąd  
Twego wyroku pilnując, i z tymi rozmowy,  
Jako ten, który pokalał tę ziemię.

**Edyp**  
Jakie bezczelne wyrzucasz ty słowa?  
I gdzie zamysłasz przed srogą ujść karą?

**Tyrezjasz**  
Uszedłem, prawda jest siłą mej duszy.